ROK 1864.
Nr. 106.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
5 lipca — Wtorek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	zł. w. a. 16	zł 4	zł. 1 cent. 50
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austryackiem	„ „ 20	„ 5	„ 1 „ 80
w Prusach	talarów 14	talar. 3 sgr. 15	tal. 1 sgr. 5
w krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20	„ 4 „ 20	„ 1 sgr. 20
we Francyi	franków 80	„ 20	„ 7
w Anglii i Belgii	„ 68	„ 17	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 92	„ 23	„ 8
w Księstwach Naddunajskich	złr. 24	złr. 6	złr. 2

Pojedynczy numer 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie przedpłaty.

Przedpłata na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

W Krakowie	**4** złr. w.
Z przesyłką pocztową w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5** „ „
w Prusach	**3** tal. **15** sgr.
w innych krajach Związku niemieckiego	**4** „ **20** „
we Francyi	**20** franków.
w Anglii i Belgii	**17** „
we Włoszech i Szwajcaryi	**23** „
w Księstwach Naddunaj.	**6** złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

W Krakowie	**1** złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1** „ **80** „ „ „
w Prusach	**1** tal. **5** sgr.
w krajach Związ. niem.	**1** „ **20** sgr.
we Francyi	**7** franków.
w Anglii i Belgii	**6** „
we Włoszech i Szwajcaryi	**8** „
w Księstwach Naddunajskich	**2** złr. w. a.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku“ w Krakowie, w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Kraków 4 lipca.

Pismo pruskiego prezesa ministrów, Bismarka, do posła pruskiego w Paryżu hr. Goltza, ogłoszone w palmerstonowskim *Morning Post* z 2 lipca, potwierdza w zupełności rozumowanie nasze i wnioski co do dążności działań dyplomatycznych i zjazdów w Berlinie, Kissingen i w Karlsbadzie ku ściślejszemu przymierzu Rosyi Prus i Austryi. Potwierdza także nasz wniosek wyrażony w artykule wstępnym z 18 czerwca, iż rząd rosyjski wziął inicyatywę w układach zmierzających do jak najściślejszego przymierza między trzema mocarstwami wschodniemi.

Gdy bacznie śledząc przebieg działań dyplomatycznych i opierając się na objawach wskazujących ich kierunek, a więcej jeszcze na dążnościach i interesach stron działających, przedstawiliśmy w artykułach wstępnych w dzienniku naszym z 14, 16, 18, 21 i 29 czerwca, iż to działanie dyplomatyczne, najsilniej przez rosyjską dyplomacyę popierane, stara się zbliżyć jeszcze więcej trzy mocarstwa wschodnie w sprawach które je łączą, a zażegnać chwilowo przynajmniej spory które je rozdzielają; i gdy zarazem ocenialiśmy wielkie trudności stojące na drodze temu zadaniu a wynikające z sprzecznych interesów, — wówczas wiele dzienników wołało, iż negocyacye i zjazdy nie mają na celu zawarcia żadnego traktatu. Na wiadomość bardzo zgodną z położeniem rzeczy, iż rząd rosyjski na tych zjazdach prowadził układy dążące do traktatu, mocą którego trzy mocarstwa poręczyłyby sobie nawzajem posiadłości polskie, odpowiadało wiele dzienników bezwzględnem zaprzeczeniem.

Tymczasem dzisiaj o całem takiem kierunku układów zawiadamia pierwszy minister pruski swego posła. Donosi mu, iż rząd rosyjski przedstawia konieczność zupełnej zgody trzech mocarstw; iż rząd ten stara się, aby mocarstwa podziałowe ogłosiły sprawę polską za wyłącznie wewnętrzną i zawarły traktat na zasadzie zobopólnego poręczenia sobie posiadłości. Równocześnie — pisze dalej p. Bismark — cesarz rosyjski przyrzeka królowi pruskiemu moralną a nawet materyalną pomoc w sprawie księstw nadelbiańskich, przedstawiając, że oddanie ich pod władzę ks. oldenburgskiego będzie odpowiednie interesom obu państw. Jakie zaś są interesa Prus w tych księstwach zaelbiańskich, wiadomo z dotychczasowych faktów i półurzędowych dzienników pruskich, pragnących, aby przyszły rządca tych księstw był niejako ich namiestnikiem pruskim, a główne stanowiska wojenne w tych krajach, Kiel i Rendsburg, osadzone były przez załogi pruskie. Za przyrzeczenie pomocy Prusom w oderwaniu księstw zaelbiańskich od Danii, żąda Rosya zaręczenia, aby Prusy wraz z nią niedopuściły do połączenia reszty Danii ze Szwecyą w jednę unię skandynawską. Wprawdzie p. Bismark dodaje, że traktat taki jeszcze nie stanął w chwili kiedy pisał list do hr. Goltza i Prusy jeszcze nie zezwoliły na wszystkie warunki traktatu przez Rosyę przedstawiane, lecz wyznaje, że będą one preliminarzem do przyszłych układów.

Ważną jest rzeczą wiedzieć jaki wpływ wywrze na oba mocarstwa zachodnie Francyę i Anglię, wiadomość o postępie układów między trzema mocarstwami wschodniemi. Zapewne rządy francuski i angielski znały już i przed ogłoszeniem pisma p. Bismarka do hr. Goltza, kierunek i postęp tych układów, lecz ogłoszenie tego pisma nie omieszka wywrzeć wpływu na opinię publiczną w obu państwach i na parlament angielski, i zapewne dla tego podał je *Morning Post*.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 3 lipca.

(M. S.) Dziś po południu wydana *Oesterreichische Zetiung*, której stosunki są znane, pospiesza z zaprzeczeniem nadeszłym tu wczoraj w nocy telegraficznym wiadomościom, z których jedna była streszczeniem ogłoszonego w *Morning Post* listu p. Bismarka do hr. Golza, a druga przyniosła doniesienie *Indépendance*, że Cesarz Napoleon wypowiedział stanowczo, iż w. książę oldenburgski nie może zostać władcą Szlezwiku i Holsztynu bez zapytania się ludności. Treść ogłoszonego w *Morning Post* poufnego listu pruskiego prezesa ministrów do posła króla Wilhelma w Paryżu, znają już zapewne wasi czytelnicy. W liście tym znajduje się potwierdzenie na seryo, że Rosya życzyłaby sobie, aby kwestya polska uznaną była za kwestyę wewnętrzną trzech mocarstw podziałowych, i że z tem życzeniem łączy się jej dążenie do utworzenia wzajemnej gwarancyi w s z y s t k i c h posiadłości, czyli inaczej mówiąc, że święte przymierze ma być na nowo odbudowane; a powtóre widać ztąd także, że traktat obowiązujący pomiędzy Rosyą i Prusami, o czem wcale nie należało wątpić, istnieje od lutego 1863, traktat, który zapewnia wzajemną sobie pomoc mocarstw obydwóch. Teraz więc Austrya miała być nakłonioną do przyjęcia udziału w tym traktacie, lecz czy się to udało, nie można się dowiedzieć z pisma p. Bismarka, który powiada wyraźnie, że konwencya nie została zawartą, a mówi tylko o przyjęciu podstawy do dalszych układów.

Więc jak powiedziałem, *Oester. Ztg.* przeczy temu wszystkiemu, i chce okazać, że ma w tej mierze słuszność. Stara się bowiem z jednej strony dowieść, że p. Bismark nie mógł takiego listu napisać, gdyż w nim jest mowa o różnicach w zdaniach ministra, który jest za Oldenburgiem, i króla, który jest za Augustenburgiem; dodaje nadto, że stosunek w jakim p. Bismark zostaje do hr. Golza, nie jest tak ścisłym, aby zezwalał na wylanie się tak poufne. Co się tyczy ostatniego: stosunek pierwszego ministra, do posła nie potrzebuje być tak poufałym, gdy minister o swoim sposobie zapatrywania się chce posła zawiadomić. Zresztą to często musi się zdarzać, a nie słyszano jeszcze, żeby dla tego minister spraw zagranicznych musiał być zaprzyjaźnionym ze wszystkiemi podporządkowanemi sobie posłami. Słychać jednak było, że między obydwoma temi mężami stanu panował wyborny stosunek. Co się tyczy różnicy zdań króla i ministra, najprzód p. Bismark jest człowiekiem, któryby nie cofnął swojego zdania nawet w obec króla, a powtóre król sam zdaje się teraz nakłaniać na stronę Oldenburga Nie są to więc wcale dowody przeciw autentyczności listu. Ale całkiem już komicznie wygląda gdy *Oester. Ztg.* z oburzeniem woła, że gdyby nawet miał ten list egzystować, toby się tylko przez kradzież mógł dostać w cudze ręce. Przydarzyło się już nieraz to nieszczęście dyplomacyi pruskiej, że jej ginęły ważne i tajemne dokumenta, i można sobie jeszcze przypomnieć jeden proces, który przed kilkunastu laty toczył się w Berlinie, w którym owczesny poseł francuski tak był skompromitowany, że wkrótce potem nastąpiło jego odwołanie. Proces ten, o ile mi się zdaje, nie był doprowadzony do końca; chodziło w nim właśnie także o zniknięcie ważnych papierów z bióra ministerstwa spraw zagranicznych. Takie rzeczy zdarzały się bardzo często, a chociaż im z powagą zaprzeczano, to jednak dyplomaci nie lękali się wszelkich poruszać sprężyn, aby akta i t. p. dostać w swoje ręce. Skargą, że popełniono kradzież nie zaprzeczy się niczemu; równie też nie dokaże się tego, obwiniając poniekąd, jak to czyni *Oester. Ztg.*, choć nie wprost, o sfałszowanie tego dokumentu.

Nie należy wątpić, że i z pruskiej strony nastąpi również energiczne i silne zaprzeczenie. Jestto powszechny zwyczaj ogłaszać listy p o u f n e za nieprawdziwe, gdyż takowe nie istnieją wcale w urzędowych stosunkach. Niech jednak będzie jak chce; niech każdy swego się trzyma; zawsze jednak jest to rzecz ciekawa, że *Oester. Ztg.* wypowiada swoje zdanie, niż *Morning Post* zmyślił ten dokument, aby przezeń wpłynąć na postanowienia parlamentu, podczas mającej się rozpocząć jutro dyskusyi nad votum nieufności Disraelego. Czyliż niewiadomo, że *Morning Post* jest organem Palmerstona, organem wigowskim? Jakążby wyświadczyło usługę gabinetowi ogłoszenie listu, gdyby takowy miał być widocznie fałszywym? Owszem przeciwnie, taka nędzna intryga tylko by mu zaszkodziła. Wojenne stronnictwo mogłoby jedynie odnieść z tego korzyści. Zaprawdę, nie bardzo szczęśliwą jest *Oester. Ztg.* w swoich wywodach.— Zdaje mi się, że nie jest szczęśliwszą, podając w wątpliwość wiadomość z *Indépendance*. Słychać bowiem w dobrze poinformowanych kołach, że cesarz Napoleon, zapewne nieurzędownie, powtórnie wypowiedział, że przy wprowadzeniu nowego władzcy do Szlezwiku i Holsztynu, w każdym razie musiała by być ludność zapytaną. Zdaje się, iż całkiem nie jest zamiarem cesarza Napoleona, zezwolić na zmianę karty Europy, bez zastosowania zasady przez niego reprezentowanej, i to właśnie stanowi jednę z ważnych punktów obecnego położenia.

Jeszcze i z drugiej strony położenie dzisiejsze zdaje się zasługiwać na uwagę. Obawiają się ciągle wybuchu w Kopenhadze, któryby mógł za sobą pociągnąć wypędzenie króla Chrystyana, i przyłączenie się Danii do Szwecyi; myślą nawet że Szwecya może z pierwszej nadarzającej się sposobności skorzystać, aby interweniować w Danii, i trwale się tamże usadowić. Lecz w takim razie Rosya niechętna projektowi unii skandynawskiej, ma być zdecydowaną natychmiast rozpocząć wojnę z Szwecyą. Dość szczególną jest rzeczą, że rząd szwedzki, o czem znowu dziś potwierdzają telegramy, przedsiębierze wielkie środki obronne przeciw Rosyi. Byłaby to w każdym razie wojna powszechna, a trzeba to dobrze zauważyć, że Rosya nie wdałaby się w wojnę z Szwecyą, gdyby nie była pewną swych aliansów.

Największe panują sprzeczności, co do pytania czy związek niemiecki weźmie udział w wojnie przeciw Danii. Zdaje się, iż w Prusach myślą odrzucić tę propozycyą; że Związek wtedy dopiero ma przystąpić do walki, gdyby się pokazały usiłowania obcej interwencyi. Zawikłania szwedzko rosyjskie mogłyby wywołać taką interwencyą, lecz pytanie, czy Związek będzie miał ochotę bić się za sprawę rosyjską przeciw unii skandynawskiej, która właściwie bardzo jest zgodną z interesem niemieckim.

Europa, jak widać, znajduje się teraz w chwili wielkiego naprężenia.

Berlin 1 lipca.

♁ Nadeszła tu przedwczoraj przed południem wiadomość telegraficzna o zajęciu wyspy Alsen przez wojsko pruskie, żywe na ludności tutejszej sprawiła wrażenie i podniosła w kołach urzędowych zadowoloną z siebie butę, która po zdobyciu okopów dypelskich niezwyczajne już przybrała rozmiary. Prezes policyi tutejszej kazał natychmiast wytłoczyć tę wiadomość na wielkich kolorowych arkuszach, i poprzylepiać ją na rogach ulic. Sztandary pruskie w niezliczonej ilości wionęły na gmachach publicznych, a baterya dział ustawiona przed zamkiem, hukiem strzałów obwieściła dziś zrana nowe zwycięstwo mieszkańcom stolicy. O szczegółach zajęcia wyspy nie mamy tu jeszcze wiadomości. Według ostatnich jednakże telegramów, które tu następnie nadeszły, zdaje się nieulegać wiadomości, że Duńczycy nie byli należycie do odporu przygotowani, i niespodziewając się tak rychłego napadu Prusaków, pozwolili im się zaskoczyć, lub może nie mając sił stosownych, nie przeciągali obrony Alsenu, której obronićby nie mogli, oszczędzając sił i środków do obrony Fionii, gdzie główny stoi korpus. Dzienniki tutejsze dzisiejsze podnoszą zgodnie głos tryumfu z tego pomyślnego dla oręża pruskiego wypadku i wołają na rząd, ażeby bez oglądania się na skutki, uderzył bezzwłocznie na wyspy właściwej Danii, i w stolicy jej przepisał jej pokój, który całkowitem oderwaniem księstw Zaelbiańskich, uwieńczy dzieło zaokrąglenia Niemiec ze strony północnej.

Akt oskarżenia wytoczonego przeciw rodakom naszym o zbrodnię stanu, wyszedł wreszcie z druku, lecz tylko w języku niemieckim, nie jak w roku 1847, kiedy go ogłoszono także w języku polskim. Jest to foliant zawierający razem 529 stronnic. Wstęp z 14 stronnic złożony, zawiera imienny wykaz oskarżonych i uchwałę senatu karnego, uchwalającego oskarżenie o zbrodnię stanu. Ogólna część oskarżenia mieści się na 72 a szczególna na 434 stronach. Liczba oskarżonych wynosi 150 osób, z których 32 oznaczono jako zbiegłe i przebywające za granicami kraju. Z osób tych stawiło się wciągu dnia wczorajszego siedmiu oskarżonych, którzy dobrowolnie udali się do więzienia. Pomiędzy temi znajdują się pp. hr. M. Kwilecki, hr. K. Bniński, dwaj bracia Zabłoccy i Działowski. Organizacyą obrony zajmuje się p. Janecki, rzecznik z Poznania. Oskarżonych podzielono na trzy kategorye, to jest o zbrodnię stanu w liczbie 103, o udział w zbrodni stanu w liczbie 36 i o czyny przygotowujące zbrodnię stanu w liczbie 11. Liczba zapozwanych świadków wynosi 255 osób. Z tych część przeważna mieszka w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, a szczupła tylko liczba w Szląsku i w Berlinie.

Wiadomo, że wymieniony powyżej akt oskarżenia odnosi się jedynie do osób posądzonych o udział w wypadkach, aż pod koniec kwietnia r. z. Przeciw rodakom naszym, którzy w wypadkach późniejszych mieli mieć udział, toczy się osobne śledztwo pod ogólną nazwą: *Wierzbiński i wspólnicy*. Liczba osób należących do drugiej kategoryi, które po większej części uwięzione są jeszcze w twierdzy poznańskiej, wynosi około 350. Postępowanie sądowe przeciw tymże nie nastąpi z pewnością prędzej, jak na przyszłą wiosnę.

Wiedeń 3 lipca. Ministeryalny *Botschafter* zajmuje się silnie w ostatnich czasach Związkiem niemieckim. Z jednej strony stara on się wykazać konieczność wypowiedzenia wojny Danii przez Związek, to znów dowodzi konieczności rozstrzygnienia jak najprędszego sporów o następstwo w księstwach Zaelbiańskich. Przez wszystkie artykuły jednak poświęcone Związkowi niemieckiemu ciągnie się, jak czerwona nić, owa myśl, którą wypowiedział rząd austryacki na zjeździe frankfurckim, myśl, że Związek niemiecki potrzebuje jakiejś reformy, jakiejś nowej organizacyi. Tę samą myśl podniesioną już kilkakrotnie w ostatnich dniach, wypowiada ministeryalny organ austryacki znowu dość jasno w numerze z 3 b. m. Oto co organ ten pisze: „Nigdzie w Niemczech nie tają sobie, że bliskie są dnie ciężkiego doświadczenia, a nietylko z powodu, że sprawa bieżąca (niemiecko-duńska) przyjmuje coraz więcej charakter europejski, ale szczególnie dlatego, że równocześnie w skutek wzrostu zawikłań zewnętrznych sprawa niemiecka w ogóle musi przyjść na porządek dzienny... Drobną i krótkowidzącą byłaby polityka, którąby się dziś jeszcze łudziła marzeniem, że sprawa niemiecko-duńska da się załatwić, sprawa zaś niemiecka na

inny czas odłożyć. Związek tych dwóch spraw jest tak ścisły, że można powiedzieć, iż mała sprawa niemiecko-duńska jest organem, przez który wielkie znaczenie sprawy niemieckiej dało się już uczuć wszystkim ludom Europy..... Jak rzeczy dziś stoją, sprawa ta stała się naglejszą niż kiedykolwiek. Kto to zapoznaje, ten chyba ciemnym jest i nie ma zmysłu do rozpoznania cichego ale żywotnego procesu, który się odbywa we wnętrzu narodu. Proces ten można podług upodobania zatrzymać lub przyspieszyć; ale nigdy nie można go zupełnie zatamować. Cała groza położenia objawia się w dwóch kwestyach: w pytaniu przyszłego zawarcia pokoju i w pytaniu ukonstytuowania księstw. Kto ma zawrzeć pokój? kto organizować księstwa? Przecież nie mogą tego przedsiębrać same dwa mocarstwa niemieckie — z całem mozolnie ukrywanem naprężeniem naturalnych przeciwieństw, które ich politycznie rozłączają, jakkolwiek mocarstwa te postępują wspólnie na polu dyplomatyczno-wojskowem. A więc Niemcy? Łatwo dać taką odpowiedź; ale co to są Niemcy i czem one być mają? To właśnie jest pytanie główne sprawy niemieckiej. Nic naturalniejszego nad to, że Rosya, której nie na rękę są zjednoczone Niemcy, a która przenosi w każdym razie zobowiązane dla siebie Prusy, nad Niemcy zjednoczone, nic naturalniejszego, że Rosya chciałaby tamować ile możności rozwój niemiecki: stąd kandydatura Oldenburgska. Dopiero kiedy książe Augustenburgski nie chciał robić ustępstw w Berlinie, kandydatura ta wystąpiła stanowczo. Jest to bardzo charakterystyczne i nie jest samym przypadkiem.... Najlepszą rzeczą w całej tej sprawie jest to, że niemoc traktatu londyńskiego ze wszystkich stron uznaną została. Niemoc tę pierwsza wypowiedziała Francya; słowo jej stwierdza świat cały.... Ale właśnie dlatego sprawa niemiecko-duńska po rozejściu się konferencyi londyńskiej, stała się dziś zadaniem, które całe Niemcy w duchu niemieckim rozwiązać powinny."

— *Presse* donosi: „Nominacya bar. Kellersberga ministrem handlu nie ma jeszcze teraz nastąpić. Baron Kellersberg wyjechał wczoraj do Tryestu i wróci we wtorek do Wiednia. Dowiadujemy się, że austryackim posłem w Petersburgu zamianowany być ma hr. Emerich Szechenyi dotychczasowy poseł austryacki przy dworze króla neapolitańskiego.

— Z Hermansztadu piszą do *Ost D. P.* pod datą 28 czerwca: „Właśnie nadeszły wspomnione kilkakrotnie propozycye królewskie do sejmu siedmiogrodzkiego. Pospieszam z udzieleniem wam krótkiej wiadomości o najgłówniejszej treści tychże propozycyj, gdyż wzbudzają one, jak się samo przez się rozumie, ogólne zajęcie. — Najgłówniejszą propozycyą jest projekt ustawy o zmianie politycznego podziału Siedmiogrodu, w celu łatwiejszego osiągnięcia uporządkowanej administracyi i sądownictwa. Według tego rozwiązane być mają komitaty Doboka, Torda, Kokelburg i Wyższa Alba, utworzyć się zaś mają nowe municypya, i nastąpić mają stósowne zmiany granic municypyów nadal pozostających.— Wielkie Księstwo Siedmiogrodzkie ma się składać na przyszłość z dziewięciu municypiów: 1. Dees (komitat Szolnok); 2. Klausenburg (komitat Koloz); 3. Karlsburg (komitat Albenz); 4. Dewa (kom. Hunyad); 5. Hermansztadt (kraj saski); 6. Fogarasz (powiat Fogarasz); 7. Adwerhely (kraj Szeklerów), 8. Regen (kom. Regen); 9. Narzod (powiat Narzod). Municypya te rozdzielą się na powiaty. Sąd w Broor został zupełnie rozdzielony, sąd w Grossrenk podobnież ustaje, natomiast powstaje sąd w Agreth.— Drugi projekt ustawy tyczy się organizacyi sądów pierwszej instancyi. Wyjmuję stąd następujące najgłówniejsze zasady: Oddzielenie sądownictwa od administracyi. W pierwszej instancyi urzędują sądy pojedyncze i kolegialne jako trybunały. Obwód każdego sądu kolegialnego obejmuje obwody kilku sądów pojedynczych. Sądownictwo handlowe wykonywa się przez senaty sądów kolegialnych. Dla sądownictwa górniczego urządzą się według potrzeby sądy kolegialne, które zawezwać mają w przedmiotach górniczych ludzi w technicznym zawodzie wykształconych, na głosujących. Aż do urządzenia trybunałów drugiej instancyi, apelacya od municypium w Hermansztadzie idzie do sądu wyższego tamże, od innych municypiów do trybunału królewskiego w Marosz-Wararhely. — Trzeci projekt tyczy się organizacyi administracyi politycznej. I tutaj wyrzeczono jako najgłówniejszą zasadę oddzielenie administracyi od sądownictwa. Zarząd publiczny wykonywują mianowane ku temu królewskie władze polityczne. Na czele administracyi politycznej stoi gubernator, a pod jego przewodnictwem i kierownictwem zostające gubernium, jest najwyższą władzą polityczną kraju. Na czele administracyi w municypiach stoją żupani, kapitanowie powiatów (mianowicie w Fogarasz i Narzod), sędziowie królewscy wyżsi (w Udwartel), sędziowie królewscy i hrabia saski (w Hermansztadzie). Na czele powiatów zostają podżupani, podkapitanowie i sędziowie królewscy. W miastach urzędują jako władze polityczne magistraty."

Prusy.

Podaliśmy w przeszłym numerze z ministeryalnego, wiedeńskiego *Botschaftera* początek wyjątku z pruskiego aktu oskarżenia przeciw więźniom polskim, w procesie o zdradę główną toczyć się właśnie w Berlinie mającym. Druga połowa tego wyjątku w *Botschafterze* podanego brzmi dosłownie jak następuje:

„W jaki zaś sposób rozwijał się zaraz potem stosunek między Mierosławskim a warszawskim ruchem, wyjaśnia to godny uwagi dokument, znaleziony przy głównym ajencie Mierosławskiego, Janie Kurzynie emigranta, ujęty przez c. k. austryackie władze we Lwowie, i załączony tu w wiarogodnym odpisie. Według urzędowego raportu c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 5 sierpnia 1863, utrzymuje Jan Kurzyna, jako korespondent warszawskiego komitetu centralnego narodowego, że otrzymał to pismo z Warszawy od przyjaciela, którego nazwiska nie wymienił. Wnosząc z treści, pochodzi ono ze środka r. 1862, i wydaje się być pewnym rodzajem manifestu stronnictwa Mierosławskiego, przeciw komitetowi centralnemu narodowemu. Mierosławski nie osłabiony tem na duchu, że mu się nie powiódł zamiar otrzymania steru w ruchu rewolucyjnym warszawskim, zmienił podstawę swych działań tylko o tyle, że do dalszych swoich czynności obrał sobie odtąd siedzibę w Galicyi i we Lwowie.

„Ztamtąd zaraz po rozwiązaniu pierwszego związku rewolucyjnego zabrał się do organizacyi nowego. Pismo datowane w Paryżu 18 czerwca 1862, podpisane przez Mierosławskiego i jakiegoś prezesa komitetu galicyjskiego, przedłożone tu także w wiarogodnym odpisie, również u Jana Kurzyny zabrane, zawiera projekt, a mianowicie statuty tego nowego związku rewolucyjnego, mającego zostawać pod naczelnictwem Mierosławskiego, oraz szereg warunków obejmujących zaszłe układy między nim a komitetem prowincyonalnym galicyjskim. Naczelny komitet ma obrać swoje siedlisko poza granicami krajów polskich, komitet prowincyonalny na Galicyę ma przeznaczenie obudzać ruch narodowy w Galicyi i łączyć go z ruchami innych prowincyj Polski; całe szczegółowe kierownictwo prac przygotowawczych do powstania zostaje przy Ludwiku Mierosławskim; tenże podejmuje się uzupełnienia funduszu żelaznego dla legionu, i zobowiązuje się znosić z Janem Kurzyną, któremu powierzył „polityczno-administracyjne" przygotowania dla powstania.

„Zdaje się, że komitet centralny narodowy zaczął już w październiku 1862 w niektórych okolicznościach przybierać tytuł i pretensye tymczasowego rządu całej Polski, i tworzyć sobie odpowiednio do tego organa zewnątrz granic Kongresówki. Jak więc Lwów, jako wyżej wyłożono, stał się w Galicyi środkowym punktem organizacyi rewolucyjnej Mierosławskiego, tak komitet centralny narodowy osiedlił się w Krakowie. Tam utworzyła się według jego zasad, rada naczelna dla Galicyi, i poddała się 15 października 1862, po zniesieniu się poprzedniem z delegowanymi warszawskiemi, komitetowi centralnemu narodowemu, jako rządowi tymczasowemu. Rada naczelna galicyjska zrzekła się formalnem oświadczeniem z 25 listopada 1862, podnoszenia samodzielnie powstania w Galicyi, i przyobiecała zająć stanowisko wyczekujące i posiłkujące.

„Ruch narodowy w polskich krajach państwa pruskiego, aż do wybuchnięcia powstania polskiego w r. 1863, objawia się w tych samych kierunkach, jakeśmy dotąd w ogólnych zarysach przedstawili w czynnościach emigracyi, i w rozwoju usiłowań wymierzonych z początku tylko przeciw państwu rosyjskiemu, później jednak ku przywróceniu całej Polski. Stronnictwu narodowemu polskiemu, korzystającemu z bystrego prądu, który pod koniec listopada 1858 r. z nastaniem rejencyi i ze zmianą ministeryum w państwie pruskim powstał, wspartemu wpływami duchowieństwa katolickiego na ludność wiejską, i wzmocnionemu poczęści pogodzeniem się z niektóremi żywiołami mieszkańców żydowsko-niemieckich, udało się przy wyborach do izby poselskiej 1858, wprowadzić większą liczbę swoich zwolenników na sejm pruski, aniżeli w innych latach.

„Akt oskarżenia przechodzi następnie do czynności parlamentarnych opozycyi polskiej na sejmie berlińskim, do organizacyi stowarzyszeń legalnych w prowincyi poznańskiej pod względem administracyi, szkół, języka i t. d. i sięga do chwili wypadków warszawskich. Od tej chwili zaczyna się manifestować ruch narodowy w Poznańskiem przez urządzenie nabożeństw żałobnych i świąt politycznych.

„Obraz ruchu narodowego w tych latach w części państwa pruskiego, uzupełnionym nakoniec zostaje bezpośredniem stosunkiem zawiązków tajemnych z stronnictwem Mierosławskiego w emigracyi i z warszawskim komitetem centralnym narodowym. Jak owej tak zwanej organicznej pracy agitacyjnej było zadaniem, bez oznaczenia czasu i bez wyraźnie wypowiedzianej formy przywrócenia całej i niepodległej Polski, przygotować tylko grunt do tego, tak ta konspiracya miała na celu bezpośrednie praktyczne wykonanie tego zadania, t. j. przygotowanie już do samego powszechnego powstania. A Guttry, właściciel dóbr i poseł na sejm, podjął się przedewszystkiem tej czynności. Osobistość jego zdawała się najwłaściwszą. Obznajomiony za młodu z literaturą polsko-narodową i planami emigracyi, wtajemniczony w metodę sprzysiężeń, których był znaczniejszym członkiem w latach 1846 i 1848, jako jeden z naczelników komitetu wojskowego i już nawet w 1846 w razie gdyby wybuchło powstanie, przeznaczony na gubernatora W. Księstwa Poznańskiego, posiadał wszystkie przymioty, odpowiednie temu celowi.— Stosunki jego z Mierosławskim zawiązane w 1845, a w r. 1848 utrwalone, dawały mu sposobność posiadania dokładnej znajomości jego planów. Pomiędzy papierami Guttrego, zabranemi 28 kwietnia 1863 w domu hr. Działyńskiego, znajdują się dwa listy pisane ręką Mierosławskiego do niego z Paryża, 5 czerwca i 30 lipca 1860, oraz pismo polecające nieznajomego oddawcę, datowane z Paryża w styczniu.

Oba listy, pierwszy w języku polskim podpisany pseudonymem „Schweinbinder", drugi we francuskim z podpisem „wdowa Etienne Dumont", rozwodzą się nad stosunkami emigracyi z Włochami i Węgrami, i nad poczynionemi niby to obietnicami Polakom przez króla włoskiego („wąsy"), hr. Cavour'a („zmarłego") i Garibaldego („bohatera"). Prawdopodobnie zajmował się wtedy znowu A. Guttry, tak jak w r. 1844, zbieraniem i przesyłką pieniędzy dla emigracyi, gdyż we wspomnianym pierwszym liście Mierosławskiego wypowiedzianą jest potrzeba 5—6000 franków, i prośba o przesłanie pieniędzy, oraz znajdują się wymienione kwoty jednej przesyłki w ilości 1400 talarów (5785 franków), która nastąpiła w d. 21 grudnia 1861 r. pod adresem p. Delacour w Paryżu, podanego przez Mierosławskiego, i drugiej z 17 listopada 1862 w ilości 8750 talarów (27,871 franków) także już wysłanej do Galycowskiego (sic.) przewodniczącego członka emigracyi w Paryżu. W papierach tych znajdują się także następujące pisma: dwa egzemplarze drukowanej odezwy emigracyi paryskiej; list polecający niejakiego Maryana Lokolowskiego (sic) podpisany przez Lensewskiego (sic), Ordegę (sic), Mazewkiewicza (sic) i Elzanowskiego z pororumieniem się z Wysockim; list Elzanowskiego z 30 grudnia 1860 ponajwiększej części pisany cyframi, zawierający doniesienia o Mierosławskim, Kurzynie i ich czynnościach, oraz jakieś facsimile; listy Garibaldego do Mierosławskiego z 19 paźdz. 1860, 28 stycznia, 1 maja i 15 listopada 1861, dwa ostatnie z dopiskami własnoręcznemi dodatkowych rozkazów Mierosławskiego, datowanemi w Paryżu 15 czerw. 1861 i w Genewie 1 styczn. 1862.

Dania.

Półurzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg.* z 3 lipca zamieszcza obszerne sprawozdanie, lecz jeszcze nie urzędowy raport, o przeprawie na Alsen wojsk pruskich i zdobyciu tej wyspy. Podamy tu sprawozdanie to w treści lub w ważniejszych ustępach.

„Stósownie do rozkazu ks. Fryderyka Karola, aby w tych dniach uderzyć na wyspę Alsen, jen. Herwarth, dowodzący na półwyspie Sundewitt korpusem z 6 i 13tej dywizyi złożonym, postanowił, gdy poprzedniej nocy ukończone zostały wszystkie przygotowania, o świcie 29 czerwca na 160 łodziach i po mostach pontonowych przeprawić się z całym korpusem przez Alsund, przy lasku Satrupskim na północ Sandbergu."

Tu sprawodawca pruski obszernie wylicza trudności przeprawy dzisiaj przez ten przesmyk morski, który niegdyś jazda Czarnieckiego wpław przebyła; lecz teraz na wybrzeżu przeciwnem były baterye duńskie, wprawdzie uciszone trzechdniowym ogniem bateryj pruskich ze szańców dypelskich. Poczem sprawozdawca pruski tak sam fakt przeprawy opisuje:

„Ks. Fryderyk Karol o godzinie 1 i pół w nocy otoczony swym sztabem, stał nad Alsundem między gruzami 10go szańcu dypelskiego i spalonym folwarkiem Steengard, aby ztamtąd doglądać całego działania. Według danych rozporządzeń i przy wielkich środkach przewozu, mogły naraz przeprawiać się 3 i pół bataliony. Każdy taki eszelon wsiadał w łodzie w czterach punktach i w czterech również wysiadał na przeciwnym brzegu, na wąskim przylądku między Alsundem i zatoką Augenstenburgską, na którym leży lasek Fohlenkoppel. Jenerał porucznik Mannstein przewodniczył wykonaniu przeprawy czoła kolumn złożonego z brygad Röder i Göben. Brygada Röder złożona z pułków 64 i 24 i z brandeburskiego batalionu strzelców, tworzyła straż przednią i naprzód była przeprawianą.

„Gdy łodzie oddaliły się o 200 kroków od brzegu, rozpoczął do nich ogień łańcuch straży nieprzyjacielskich, na który ogniem także odpowiedzieli żołnierze nasi ze statków. Strzałami także i okrzykami hurra odpowiadali na następne strzały kartaczowe. Wyskoczywszy z łodzi i brodząc we wodzie po mieliźnie rzucili się lądujący na baterye nieprzyjacielską i wyparli Duńczyków, którzy napróżno choć uporczywie usiłowali bronić się w swych dołach strzeleckich. W owej chwili zapalone zostały sygnały alarmowe na całej wyspie, dające znać o pruskim ataku. Tymczasem łodzie szybko wróciły do szleswickiego brzegu, by drugą część przeprawić. Dodać tu należy, iż dla wsparcia kompanii pontonierów 3go i 7go batalionu, wysłano jeszcze na linię bojową trzy kompanie pontonierskie z 2go, 4go i 5go batalionu. Przeprawa z takim zasobnym przygotowaniem, odbywała się bardzo szybko i pomyślnie przy zupełnie spokojnem morzu.

„Rolf Krake", który z kilkoma łodziami kanonierskiemi stał w zatoce augustenburgskiej i strzelał już ztamtąd do naprzód przeprawiających się wojsk, ukazał się przy wejściu do Alser-sundu w chwili, gdy drugi eszelon brygady Rödera został już przeprawiony i zaczął strzelać kartaczami. (Tu widoczna pomyłka, gdyż zapewne do przeprawiających się łodzi strzelał kulami, któreby mogły je zatopić, ale nie kartaczami; ale często sprawozdawcy chcąc wypowiedzieć, że ogień był bardzo gwałtowny, mówią że strzelano kartaczami, chociaż w istocie pełne kule największy robią skutek w ściśniętych kolumnach lub oddziałach. P. R. W.) Lecz przez nasze baterye uzbrojone działami gwintowemi żywo zaatakowany „Rolf Krake" cofnął się i popłynął na północ na alseńską zatokę, uszkodzony jak się zdaje; potem raz jeszcze ukazał się, ażeby zabrać łodzie kanonierskie stojące w augustenburgskiej zatoce i oddalił się wraz z niemi. Przez cały czas przeprawy baterye nieprzyjacielskie były bardzo żwawo przez naszą artyleryę odstrzeliwane i przez to przeszkodzone do działania szkodliwie przeciwko naszej piechocie.

Posuwająca się zwycięsko, brygada Röder wyparła nieprzyjaciela z lasku Fohlenkoppel. Tutaj zginął kapitan hr. Maltzhan z 8go brandeburgskiego pułku i porucznik Rechholz. Tymczasem jen. Mannstein zabrał swoje bataliony do dalszego ataku, znalazł jednak niespodziewanie uporczywy odpór przy Renhof i Kjar około 4 i pół god. rano. Nieprzyjaciel wstrzymał posuwające się kolumny, lecz tymczasem nadbiegająca brygada Göben i przybyła gwintowa baterya rozstrzygła walkę na naszą korzyść; nieprzyjaciel wyparty został a około 6tej godziny wioska Kjar była w pruskim ręku. Około 8mej godziny Sonderburg został wzięty przez brygadę Göben; a chociaż nieprzyjaciel po północnej stronie tego miasta usiłował dać odpór, jednak został przeparty i musiał cofnąć się przez Ulkebüll i Wollerup, gdzie w ostatniem miejscu opór jego złamanym był przez drygadę Röder.

Około 8mej godziny już większa część korpusu przeprawioną była wraz z dwoma bateryami gwintowemi i częścią pułku Zitten huzarów; wojska te w miarę przeprawiania, spieszyły na linię bojową. Przy Horuphaf przyszło jeszcze do małej utarczki, gdzie brygada Schmidt wzięła do niewoli kilkuset Duńczyków, którzy nie mogli zdążyć na półwysep Kekenis, na który zwróciła się główna siła nieprzyjaciela. Z półwyspu tego pobity nieprzyjaciel wsiadł powiększej części na okręty. Inny oddział nieprzyjacielski stojący przy Ballegaardt, był zatrzymywany przez wykonywaną tam demonstracyę, a następnie wsiadł na okręty przy Nordburg (północny narożnik wyspy) wysadziwszy w powietrze swoje szańce przy Mels. Ks. Fryderyk Karol już koło 8ej godziny znajdował się w Sonderburgu a ztamtąd udał się za posuwającem się wojskiem.

Zabrano nieprzyjacielowi około 2,000 jeńców między niemi 30 do 40 oficerów i 50 dział (powiększej części wałowych) oraz znaczny materyał wojenny. Straty nasze nie są jeszcze dokładnie znane. Dotąd wiadomo, że trzech oficerów poległo."

Następnie sprawozdawca pruski wymienia 14 oficerów ranionych i mówi, iż w ogóle strata wynosi 300 do 400 poległych i ranionych.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej Parlamentu angielskiego d. 27 t. m. lord Palmerston, którego mowy początek podaliśmy w poprzedzającym Nrze, tak dalej rzecz prowadził:

W ciągu rokowań pruski pełnomocnik hr. Bernstorff oświadczył, iż widząc, jak mała zachodzi różnica między obu stronami, zaleci swemu rządowi, aby odstąpił od linii Apenrade-Tondern, a poprzestał na linii od Flensburga ku zachodniemu pobrzeżu. Rady tej atoli rząd jego nie przyjął i hr. Bernstorff widział się być zmuszonym oświadczyć, że zarówno rząd pruski jak i austryacki obstają przy pierwotnie zaproponowanej, bardziej ku północy posuniętej linii Apenrade-Tondern. Tymczasem, gdy czas ubiegał, pełnomocnicy objawili życzenie przedłużenia rozejmu, a Dania z wielką trudnością skłoniła się do zezwolenia na 14dniowe przedłużenie. Niemieckie mocarstwa, jak się należało spodziewać miały wielką ochotę przedłużyć rozejm aż do początku zimy, gdy tymczasem Dania najniechętniej zgodziła się na to, aby zostać bezczynną choćby przez parę tygodni, których na działania swej floty użyć mogła. Gdy następnie niepodobna było skłonić Niemcy i Danią, aby się zgodziły na jednę pośrednią linię graniczną, neutralne mocarstwa zaproponowały, ażeby kwestya sporna rozstrzygnięta została przez sąd polubowny. Pełnomocnicy niemieccy, po zaciągnięciu instrukcyj oświadczyli, iż w myśl paryskiej konferencyi, zalecającej pośrednictwo przyjaznego mocarstwa, przyjmują tę propozycyą, z zastrzeżeniem jednak, że oznaczoną przez sąd polubowny linią, wolno im będzie przyjąć lub odrzucić. Ponieważ to nie odpowiadało myśli propozycyi, lord Russel jako organ mocarstw neutralnych oświadczył iż lepiejby były zrobiły mocarstwa niemieckie, gdyby były wprost i szczerze odrzuciły propozycyą, niżeli że ją przyjęły, kładąc warunek, który jej wszelkie odejmuje znaczenie. Z drugiej strony Duńczycy stanowczo odrzucili propozycyą sądu polubownego oświadczając, iż raz przystali na linią Schlei, i że na inną bardziej ku północy posuniętą nie przystaną. Wtedy, chociaż zdawało się, że wszelki układ jest niepodobieństwem, pełnomocnik jednak francuski z polecenia swego

rządu zaproponował, żeby odwołać się jeszcze do życzeń ludności między dwoma proponowanemi liniami osiadłej. Pełnomocnicy angielscy zgodzili się zupełnie na tę propozycyą, ale Dania ją odrzuciła. Już i poprzednio zrobiona była podobna propozycya, ale u nikogo, wyjąwszy Prusy, nie znalazła przyjęcia. Austra i Rosya stanowczo się przeciw niej oświadczyły, i dlatego nie ponowiono jej potem w ciągu rokowań. Naturalnie, oświadczenie życzeń ludności musiałoby być zupełnie swobodne, a na to trzeba było, aby wojska zajmujące Szlezwik na czas głosowania ustąpiły. Prusy i na przyjęcie francuskiej propozycyi okazały się gotowemi, ale Austrya wiedzieć o niej nie chciała. Na tem zakończyły się czynności konferencyi. Czuliśmy wielką sympatyą dla Danii. Mieliśmy to przekonanie, że od początku do końca nadużywano jej położenia, że siła odniosła zwycięstwo nad prawem, a wiemy prócz tego, że sympatye prawie całego angielskiego narodu były po stronie Danii. Każdy dobrze myślący człowiek jest naturalnie skłonnym stanąć po stronie słabego przeciw mocnemu, mianowicie kiedy słaby jest zgnębiony a mocny postępuje niesprawiedliwie i po tyrańsku. Z tych powodów bylibyśmy się cieszyli, gdybyśmy byli mogli radzić naszej królowej, wzięcie udziału w tej wojnie na rzecz Danii. Z drugiej strony atoli musieliśmy zważyć, że mimo krzywdy jaka się stała Danii, a stała się jej wielka krzywda, jednak z początku sama Dania nie miała słuszności i że w końcu odrzuciła na konferencyi propozycyą, która dla niej była dobrą, a która w każdym razie, gdyby ją były obie strony przyjęły, byłaby doprowadziła do pokojowego załatwienia tej sprawy. Podobnego atoli błędu stali się winnymi i jej przeciwnicy. Ze względu na postawę jaką ma przyjąć Anglia, nie mogliśmy rzeczy tej lekko pominąć. Wtedy nie chodziło już o niepodległość Danii, ale o to, do kogo pewien kawałek kraju ma należeć. Z drugiej strony nie mogliśmy lekko cenić oporu który przełamać wypadało, i musieliśmy zrobić sobie jasne pojęcie środków, jakiemi rozporządzałaby Anglia, a jakiemi jej w danym razie przeciwnicy. Pokazało się już poprzednio w ciągu rokowań, że Francya wzbraniała się czynne kroki ku wsparciu Danii przedsięwziąść, a wiedzieliśmy, że postanowienie jej w tej mierze dotąd się nie zmieniło. Dowiedzieliśmy się również że i Rosya nie miała ochoty wspierać Danią. Cały więc ciężar wypędzenia wojsk niemieckich byłby spadł na samą Anglią. Wśród takich okoliczności nie sądziliśmy zgodnem z naszym obowiązkiem doradzać naszej monarchini takie przedsięwzięcie.

Mimo sympatyj angielskiego narodu dla nieszczęść Danii, nie moglibyśmy parlamentowi i krajowi zalecać tych wielkich ofiar, któreby nas wojna z Niemcami kosztowała. Zdaje się, że w obecnej wojnie już nie o częśc ale o całość Szlezwiku chodzić będzie. Jakkolwiekbądź, wojna o Szlezwik nie zagraża ani niepodległości Danii, ani bezpieczeństwu jej stolicy. Gdyby wojna inny miała przybrać charakter, gdyby egzystencya Danii jako niezależnego europejskiego państwa na hazard była wystawioną, gdybyśmy mieli powody obawiać się w Kopenhadze okropności towarzyszących zdobyciu miasta, zburzenia własności, zagrożenia życiu nie tylko jej obrońców ale i spokojnych jej mieszkańców, a następnie konfiskat, uprowadzenia monarchy duńskiego jako jeńca wojennego i tym podobnych upokorzeń, wtedy mogłoby być znów na czasie, stanowisko Anglii jeszcze raz wziąść pod rozwagę. Może wtenczas moglibyśmy uznać za nasz obowiązek zmienić postępowanie. Tyle jednak mogę w imieniu rządu powiedzieć, że gdyby nam się zdawało stosownem doradzać zmianę polityki, zawiadomilibyśmy o tem parlament, gdyby wówczas zasiadał, a w każdym razie korzystalibyśmy z pierwszej sposobności, aby jego zdania w tej sprawie zasiągnąć.

Disraeli uważa rozprawy w tej chwili za niestosowne. Izba, mówi on, dotąd jeszcze, co do tej ważnej sprawy nie wzięła na siebie żadnej odpowiedzialności i nie wypowiedziała swego zdania. Gdyby jej piśmienne dokumenta wcześniej przedłożone były, mogłaby być zapytaną jak się zapatruje na te rokowania. Projekt konferencyi wyszedł od samej Anglii a parlament nie był zapytywany czy się nań zgadza. Zamierza on (Disraeli) niebawem spowodować Izbę do wyrażenia swego zdania w tej mierze. Czcze pogróżki rządu, zdaniem jego, nadwyrężyły wpływ Danii i zaszkodziły utrzymaniu pokoju.

Telegramy.

Londyn 2 lipca. *Morning Post* ogłasza pismo prezesa ministrów Bismarka do hr. Goltza. P. Bismark pisze: Cesarz rosyjski przyrzekł królowi pruskiemu w sprawie księstw Zaelbiańskich moralną a w razie potrzeby materyalną pomoc; lecz cesarz mniema, iż uznanie w. ks. oldenburgskiego władzcą księstw zaelbiańskich odpowiada obutsronnym interesom. P. Bismark, jakkolwiek jest za oldenburgskim księciem, poczytuje jednak ten projekt trudnym do wykonania z powodu sympatyj rodziny królewskiej dla ks. augustenburgskiego. Rosya żądała rękojmi przeciw unii skandynawskiej. Cesarz rosyjski przedstawia z naciskiem konieczność zupełnej zgody między trzema mocarstwami; życzy sobie aby państwa które wzięły udział w podziale Polski ogłosiły sprawę polską za wewnętrzną i zawarły konwencyę na podstawie wzajemnego poręczenia swych posiadłości. Rząd pruski jeszcze na układ taki nie zezwolił, jednak uważa powyższe warunki jako podstawę do przyszłych układów.

Cuxhaven 2 lipca. Urzędowo donoszą: angielski awizo parowy „Salamis" stoi tu w porcie kwarantannowym.

Cuxhaven 3 lipca. (Oe.) Donoszą, że na morzu północnem ukazało się dziesięć statków wojennych duńskich, między niemi dwa wielkie okręty.

Kopenhaga 1 lipca. Ministeryum wojny ogłosiło wczoraj wieczór co następuje: Według doniesień z dnia dzisiejszego do 8mej godziny rano sięgających, wojska nasze walcząc cofały się za Horuphaf. Nieprzyjaciel dalej nie posuwał się: poczem cała nasza dywizya cofnęła się w porządku na półwysep Kekenis. Nieprzyjaciel dziś w nocy posuwał się przez Lysabbel i Wyebie, w którymto czasie większa część wojsk naszych była już na okrętach.— Ministeryum marynarki ogłosiło następujące doniesienie: „Rolf Krake" stoczył ciężką walkę niedoznawszy żadnych znaczniejszych szkód. Z małych statków wojennych stojących w zatoce alseńskiej przypłynął parowiec „Hertha" i statek kanonierski „Villamoes" z dwoma łodziami kanonierskiemi, natomiast jedna łódź kanonierska i prom kanonierski musiały być wysadzone w powietrze, aby się nie dostać w ręce nieprzyjaciół. „Hertha" i „Villamoes" przewiozły tysiąc ludzi z północnego brzegu Alsenu do Faaborg (na wyspie Fionii). Późniejsza wiadomość z Kokenis z wczoraj wieczór donosi, iż okręt liniowy „Fryderyk VI" odpłynął wczoraj z oddziałem wojska do Lioe (mała wysepka między Alsenem a Fionią. P. R. W.) Fregata „Bellona" przypłynęła również dziś w nocy z wojskiem koło Faaborg.

Kopenhaga 2 lipca, popołudniu. Ministeryum wojny donosi: Alsen zostało wczoraj wieczór zupełnie opuszczone; ostatni z Kokenis oddział wojsk i materyały wojenne przywieziono wczoraj wieczór na statkach do Fionii. Pierw nieprzyjaciel posunął się ku bateryom na Kokenis, lecz został odparty. Jen. Steinmann podaje ogólną stratę, w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, 2500 do 3000 ludzi.

Stokholm 1 lipca. Mała flotylla wypłęła ztąd wczoraj dla wzmocnienia nowo założonych fortyfikacyj uzupełniających warownie broniące dostępu do Sztokholmu przy Waxholm i Södertelge.

Altona 2 lipca. *Altonauer Nachr.* zawierają wiadomość z Rendsburga: sto łóżek zarekwirowano z tutejszego szpitalu austryackiego do przewiezienia na zachodni brzeg Holsztynu. *Szlezwicko-holsztyńska Gazeta* donosi, że między wziętemi do niewoli, znajduje się wielu Szlezwiczan którzy natychmiast puszczani są na wolność.

Augustenburg (na Alsenie) 2 lipca. Duński okręt strzelał wczoraj kulami do mostu pod Sonderburgiem (zbudowanym między Alsenem a lądem stałym szlezwickim), jednak żadnej szkody nie zrządził.

Rendsburg 3 lipca. Książe Augustenburg w odpowiedzi na adres ściślejszego wydziału, rzekł między innemi: Z powodu energicznego wystąpienia mocarstw niemieckich nie nastąpi zapewne podział Szlezwiku. Wojna zaczęła się znów świetnym czynem wojsk pruskich. Pretensye wniesione przez ks. oldenburgskiego, nie spóźnią zapewne chwili w której on (ks. Augustenburgski) będzie mógł poprowadzić księstwa przeciw spólnemu nieprzyjacielowi. Interes Niemiec i pomyślność księstw zaelbiańskich wymaga jak najszybszego rozstrzygnięcia sprawy. Motywa któremi Oldenburg pretensye swoje popiera, są mu nieznane. Sprawa tocząca się między nim a Oldenburgiem jest wewnętrzną a nie zewnętrzną, jakim jest spór z królem duńskim. Kraj uważając na swoje dobro, będzie ciągle przeciwko Danii; on zaś spodziewa się, że kraj postawi go później w możności spełnienia swych zobowiązań względem Niemiec i utrzymania dobrych stosunków z mocarstwem, które i na przyszłość będzie skuteczną przeciwko Danii podporą. (Jestto grzeczność dla Prus. (P. R W.).

Kissingen 3 lipca. Przybył tu dzisiaj w. ks. Konstanty i w. ks. Meklenburg-Szweryński, oraz adjutant cesarski ks. Hohenlohe; spodziewają się zaś przybycia jadącego przez Berlin z Petersburga następcy tronu rosyjskiego. Car z carową odjeżdżają 15 t. m. do Schwalbach.

Bruksella 2 lipca. W Izbie deputowanych oświadczyła wczoraj prawica, iż odrzuci budżet budowli publicznych, jeżeli rząd poprze wniosek lewicy o rewizyę list wyborczych. Rząd oświadczył, że właśnie to czyni, poczem nastąpiły burzliwe rozprawy.

Bukareszt 2 lipca. Według rozpowszechnionych pogłosek, ministeryum Cogolniczana ma wkrótce ustąpić, a natomiast Cresulesco nowy utworzy gabinet; powodem tej spodziewanej zmiany ma być, iż ks. Cuza nie zdołał w Carogrodzie przeprowadzić wszystkich swoich rozporządzeń z 2 maja. (Cresulesco był już prezesem ministrów przed Cogolniczanem i starał się także przeprowadzić reformę włościańską, w czem jednak był mniej od ostatniego szczęśliwy. P.R.W.).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przypuszczenia jaki wpływ na dalsze postanowienia Anglii wywrzeć mogą dzisiaj rozpoczynające się rozprawy parlamentu nad wnioskiem Dizraelego naganiające politykę i działanie dzisiejszych ministrów; pismo prezesa ministrów pruskich ogłoszone w *Morning Poscie* a wykazujące kierunek układów dyplomatycznych między trzema mocarstwami wschodniemi, głównie zaś między Prusami i Rosyą, dążące ku ściślejszemu jeszcze przymierzu, i między innemi do uznania sprawy polskiej za sprawę tylko wewnętrzną a nie za europejską; zwrot gabinetu francuskiego przeciw polityce pruskiej a mianowicie przeciw popieraniu przez to państwo pretensyj ks. oldenburgskiego, w czem rząd francuski upatruje owoc bliższego porozumienia się Rosyi z Prusami: oto trzy najważniejsze fakta zajmujące w dniu dzisiejszym świat polityczny. Co do pierwszego, nie będziemy tu wyliczać przypuszczeń i wolimy czekać niedługo, bo może do jutra, rezultatu rozpraw; powiemy tylko, że jakkolwiek opozycya torysowska nie jest bynajmniej zdecydowaną na wojenny kierunek, w całym jednak narodzie angielskim wielkie jest nieukontentowanie z postępowania rządu i silne pragnienie podniesienia upadającego wpływu Anglii. Co do drugiego, o liście tym p. Bismarka, mówimy w artykule wstępnym; korespondent zaś nasz z Wiednia zbija twierdzenie *Oesterr. Ztg.*, która usiłowała zmniejszyć znaczenie tego dokumentu. Dodać tu należy, iż *Oesterr. Ztg.* uważaną jest za dziennik będący niekiedy pod wpływem poselstwa rosyjskiego.

Na duńskim teatrze wojennym nie zaszedł żaden późniejszy wypadek po zajęciu Alsenu przez wojska pruskie. Cała już ta wyspa była 1 lipca rano w posiadaniu Prusaków, a reszta wojsk duńskich odpłynęła do Fionii, odparłszy 30 czerwca atak pruski wymierzony przeciw półwyspowi Kokenis, będącemu południowym narożnikiem Alsenu, a na który część wojsk duńskich cofnąwszy się, wsiadała ztamtąd na okręty. Wyżej podajemy szczegółowe sprawozdanie o ataku na Alsen zamieszczone w półurzędowej *Nord. D. Allg. Ztg.*, lecz druga półurzędowa pruska *Neue Preuss. Ztg.* ogłasza dokładniejszy a przedewszystkiem z lepszą znajomością sztuki wojennej pisany, z którego dowiadujemy się, iż siła korpusu pruskiego, który ten atak wykonał, wynosiła 24 bataliony piechoty, 8 szwadronów, 11 bateryj pieszych i 3 konne po większej części dział gwintowych. wsparte nadto ogniem 40 ciężkich dział gwintowych; nie liczone są w to wojska, które były w drugiej linii i w rezerwie. Sprawozdanie *Neue Preuss. Ztg.* przedstawia całe działanie co do głównego zarysu w podobny sposób jak powyższe sprawozdanie w *Nordd. Allg. Ztg.*, lecz większą działalność przypisuje parowcowi duńskiemu „Rolf Krake", który chwilowo stanąwszy u północnego wejścia Alsersundu ostrzeliwał znaczną część tego przesmyku morskiego bombami i kulmi (nie kartaczami jak pisze *Nordd. Allg. Ztg.*) i przez chwilę przerwał przeprawę dopóki go bateryе pruskie nadbrzeżne nie zmusiły do ustąpienia. — Ukazanie się eskadry duńskiej na morzu Północnem, o czem powyższy telegram donosi, spowoduje może znów jaki bój morski w okolicy Helgolandu, jeżeli eskadra prusko-austryacka, wzmocniona dwoma zakupionemi parowcami, o czem *Wien. Ztg.* doniosła, wysunie się od ujść Elby. Berlińska *National Ztg.* a za nią i inne dzienniki piszą, iż rząd pruski zamianował kapitana Kauhu naczelnikiem eskadry pruskiej na morzu Północnem, lecz zawsze pod dowództwem austryackiego kontradmirała Willerstorfa, który dwoma eskadrami na tem morzu dowodzi.

Dzienniki wiedeńskie z 4 b. m. nie donoszą nic nowego w sprawie bieżącej duńsko-niemieckiej, zapisują tylko w przeglądach politycznych postępy wojska pruskiego w Danii, i cieszą się wiadomością, że Duńczycy flotę swą koncentrują nie na morzu północnem ale na Baltyku, czemu jednak ostatni telegram z Cuxhaven zaprzecza. „Zdecydowali oni się, pisze *Botschafter* w ostatniej chwili nie wdawać się w kampanię na morzu północnem, a w istocie nadeszła do Wiednia wiadomość, że Duńczycy zgromadzili całą swą flotę na Baltyku.... W takim razie starcia się dwóch flot nie potrzeba się obawiać." Stosunek dwóch mocarstw zachodnich do siebie zajmuje ciągle uwagę dzienników wiedeńskich. *Ost Deut. Post* pisze: „Niedawno już okazaliśmy, że nieprawdopodobnem jest porozumienie się rządu Napoleona z ministerstwem Palmerstona, tem mniej dzisiaj, kiedy opinija publiczna tak Francyi jak i Anglii wzburzona jest oznakami zbliżenia się do siebie trzech mocarstw północnych."

Półurzędowe dzienniki francuskie, za przewodem *Constitutionnela*, po pochwałach jakiemi zrazu obsypały gabinet londyński po zerwaniu się konferencyi, wyzionąwszy następnie przeciw niemu żółciowy gniew po ogłoszeniu pokojowej i nadal polityki angielskiej przez lorda Palmerstona i hr. Russela w parlamencie, dziś znów wracają do poprzedniego tonu, ciesząc się znów z wysokiego stanowiska jakie dziś zajęła Francya w Europie, dzięki angielskiej propozycyi sądu polubownego i podaniu przez Anglią cesarza Napoleona na arbitra. Artykuł tej treści pióra p. Limayrac w *Constitutionnelu* z 2 t. m. jest prawie parafrazą artykułu tegoż pióra, zamieszczonego w tymże dzienniku przed parą dniami, od którego atoli przedziela go artykuł wcale innej treści i tonu. — *Monitor* wieczorny donosi o nieopisanym zamęcie panującym w Holsztynie, z powodu rywalizacyi różnych pretendentów do tronu księstw zaelbiańskich.— Wedle depeszy jenerała Martimprey wice-gubernatora Algieru, reszty pokolenia Flittasów poddały się i Algier całkiem jest uspokojony. — W Tunisie jeszcze nie nadeszła chwila stanowcza: powstańcy choć silni, okazują wielkie umiarkowanie;— bej na nic zdecydować się nie może. Konsul angielski miał się wyrazić, że Tunis jest w stanie zupełnego rozkładu i smutna czeka go przyszłość.

Ostatnie telegramy „Wieku"

Londyn 4 lipca. Poseł pruski Bernstorff upoważniony przez Bismarka oświadcza, iż mniemana pruska konferencya w *Morning-Poscie* jest zmyśleniem. Mimo tego *Morning-Post* podaje cały szereg innych not i depesz, tyczących się powiększej części sprawy księstw zaelbiańskich.

Paryż 4 lipca. Dzisiejsza *la Patrie* podaje udzielone przez poselstwo pruskie zaprzeczenie temuż pismu.

Stralzund 4 lipca. *Gazeta Stralsundzka* zawiera doniesienie z Arkony (na wyspie Rugii) o potyczce zaszłej wczoraj w południe między 5ma pruskiemi łodziami kanonierskiemi i nadbrzeżną bateryą gwintową przeciwko dwom duńskim statkom wojennym; po trzechkwadransowym ogniu z obu stron cofnąć się musiały obydwie strony. Popołudniu do dwóch wysłanych na rekonesans okrętów duńskich, strzelała pruska nadbrzeżna baterya gwintowa stojąca w Dranske, poczem okręty duńskie oddaliły się na wschód Arkony.

Wiedeń 4 lipca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 191 — 80; pożyczka z 1860 r. 96—90; pożyczka z 1864 r, 91 — 90. **Paryż** 4 lipca, popołudniu. Renta 66 — 15.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Kościół OO. Franciszkanów, który się najpierwej dźwignął z gruzów, po pożarze 1850 r. będzie, jak się dowiadujemy, ozdobiony ołtarzem marmurowym większych rozmiarów. Ołtarz ten ma być ustawiony naprzeciw drzwi bocznych wchodowych. Pochodzi on z zamkniętego już dziś kościoła św. Michała, przy którym niegdyś mieszkali OO. Karmelici bosi, przeniesieni przed r. 1815 na Czerną. Z tego także kościoła wzięte są dwa małe ołtarze marmurowe, znajdujące się już w kościele OO. Franciszkanów.

— Dzisiaj w kościele OO Kapucynów odprawiło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Leopolda Dąbrowskiego, ucznia wydziału prawnego w uniwersytecie Jagiellońskim.

— Od kilku dni ukazuje się na starej Wiśle zjawisko, obudzające ciekawość, i rodzące u pochopnego do przesądów ludu, wiele plotek i niepodobnych do prawdy opowieści. W miejscu wąskiego koryta Starej Wisły, naprzeciwko gmachu, będącego niegdyś kościołem ś. Agneszki, wydobywają się na powierzchnię wody, dość silnym prądem z dna rzeki wyrzucane gruzy iłu i bańki powietrzne. Pochodzi to prawdopodobnie z powstałych na ilastym gruncie źródełek, napływem wody z góry przybywającej, wytryskujących nad poziom i wyrzucających zarazem ił, od czasu do czasu ponad wodę. Tymczasem to, zresztą nie wiele znaczące a naturalne zjawisko, dało powód do śmiesznych wieści obiegających przedmieście ponad starą Wisłą, że w tem zanieczyszczonem korycie a dzisiaj kanale znajduje się jakiś potwór morski.

— W Buchowicach w obwodzie przemyskim, powiła żona włościanina Olexy Dybasia w pierwszych dniach z. m. troje bliźniąt, które żyją wszystkie. Ze względu jednak na to, że matka sama nie może karmić wszystkich, i że włościanin ten ma oprócz tego ośmioro dzieci, przyjęto dwoje z tych do zakładu podrzutków we Lwowie.

— Urzędowa *Gazeta Lwowska* z 30 czerwca podaje następujące doniesienie o wypadkach przypadkowej śmierci lub samobójstwa: W Polankach w powiecie baligrodzkim powiesił się d. 7 b. m. włościanin chory na umyśle.

D. 9 t. m. w Żydatyczach w powiecie lwowskim, utopił się w wodzie na młyn idącej 9letni chłopiec pędzący tamtędy bydło podczas ulewnego deszczu.

D. 15 b. m. w Kamionce, dziewczyna 13letnia uduszona została w nocy wyziewami z pieca przez nieostrożność zawcześnie zatkanego.

D. 16 b. m. w Wielkopolu w powiecie janowskim starzec 65letni w paroxyzmie choroby św. Walentego wpadł w rów napełniony wodą i utonął.

D. 17 b. m. utonął przypadkiem w Bugu włościanin z Sielec w powiecie kamioneckim, od kilku lat chory na umyśle.

W Jazienicy ruskiej w powiecie kamioneckim udusił się przypadkiem d. 21 b. m. 75letni włościanin.

D. 22 b. m. w Pacykowie w powiecie stanisławowskim utonęło dziecię 3letnie płci żeńskiej przechodząc śliskim brzegiem do ogrodu za wodą położonego.

— W Litawie (Littau) w Morawii 8 maja r. b. umarł Jerzy Dietz mający lat 132. Urodził on się w Bratersdorf, w pierwszych dniach lutego 1732 r. W r. 1756 służył w wojsku i odbył wojnę siedmioletnią, a później bił się z Turkami. Następnie ożenił się, ale żona umarła mu bezdzietnie. Mając lat 107 ożenił się powtórnie z 19letnią dziewczyną, z którą miał syna i córkę; syn ma dziś 24 lat a córka 25. Wdowa pozostała po nim liczy dziś 45 lat i mieszka w Litawie. Dietz zachował do ostatniej chwili zupełną przytomność umysłu, a przez całe swoje długie życie ani razu nie chorował.

— Mathieu de la Drome słynny meteorolog francuski

przepowiadający zjawiska natury, wzywa miłośników z całego świata, którzy sobie życzą być świadkami najstraszniejszej burzy w tem stuleciu, na ostatnie dni listopada 1864 do Wenecyi. Doczekać się tam mają między 22 listopada a 3 grudnia okropnego widowiska, jakie przedstawią oku ludzkiemu rozpasane żywioły.— Przypominamy, że opierając się na uważnych obserwacyach wieloletnich, ogłosił on w zimie, że rok bieżący będzie bardzo mokry i słotny, co się niestety sprawdza; lecz trudno przypuścić, aby obserwacye jego mogły doprowadzić go do wyrzekania z pewnością takiej przepowiedni jak powyższa.

— W ciągu 2go i 3go lipca dosięgła najwyższa temperatura +11°,6, najniższa +7°,6 obie 2go, najwyższy stan barometru 329''',11 o godzinie 10tej wieczór 2go, najmniejszy 327''',84 o tej samej godzinie 3go, przez oba dni wiatr najcześciej słaby zachodni ku południu zbaczający, po jednodniowej przerwie znowu deszcz 2go około południa, potem wieczór tegoż dnia, odkąd bez ustanku przez dwie nocy i dzień padał, a szczególniej w nocy z 3go na 4ty; rano 4go o godzinie 6tej był stan ciepła 8°7 R. wysokość barometru 327''',68,

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów 1 lipca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 fnt.) 2 zł. 53 c.; żyta (79 fnt.) 1 zł. 11 c.; jęczmienia (70 fnt) 1 zł. 8 c.; owsa (47 fnt.) 1 zł. 19 c.; hreczki 1 zł. 38 c.; grochu 1 zł. 45 c.; kartofli 54 c.; kubek krup pszenicznych 7 c., jęczmiennych 4 c., jaglanych 5 c., hreczanych 3 c., 1 fnt. mąki pszenicznej 6 c., żytniej 5 i pół c., masa piwa lepszego 22 c., zwykłego 20 c., wódki 18 stop. 80 c., 15 stop. 36 c., 1 fnt. masła 40 c., smalcu 30 c.; centnar siana 1 zł. 55 c., okłotów 63 c.; sąg drzewa bukowego 10 zł., sosnowego 7 zł. 10 c.

Gdańsk 2 lipca. Pogodę mieliśmy zmienną, trochę deszczu i wiatr chłodny północny. Żyta stoją prześlicznie, obiecując zbiór obfity. Pszenice zaczynają kwitnąć, ale bardzo nieregularnie.

Na pierwsze hasło odnowionej blokady portów baltyckich angielskie targi zaczęły się ożywiać i podnosić, ale to niedługo trwało, bo ostatnie dwie poczty zwiastują stagnacyę, nawet zniżenie 1 szyl. na kwarterze. Pomimo odcięcia dowozów z Baltyku i szczupłych dostarczeń z Ameryki, spekulacya nie ma ani odwagi ani ochoty, robić zakupów na większą skalę. Handel więc jest pogrążony w najzupełniejszej nieczynności, tem bardziej, że na stan zboża w polu rzadkie tylko i wyjątkowe zachodzą skargi.

Handel zbożowy we Francyi wchodzi do słabszego periodu. W południowych prowincyach żniwa zozpoczęte dają rezultat zupełnie zadawalniający. Inaczej ma się w częściach środkowych i północnych. Prócz nieregularnego i złą pogodą przerywanego kwiatu, massa zielska rzuciła się w pszenicę i na zbiór obfity nikt nie rachuje. Pomimo to jednak stan targów w Anglii słabnący, nie został bez wpływu na ceny głównych francuskich placów.

W Holandyi ceny nie uległy materyalnemu zniżeniu, ale przy ogólnej stagnacyi sprzedaże tylko z małem ustępstwem dawały się uskuteczniać

Na naszej giełdzie zupełna cisza. W początkach tygodnia kupowano po słabszych cenach znaczniejsze partye dla skompletowania ładunku okrętów neutralnych tu znajdujących się, a pomimo blokady mających trzytygodniowy termin do wyjścia. W ostatnich dniach sprzedaż ustała, a tylko podrzędne partyjki po zniżonych znacznie notowaniach na spekulacyą kupowano. Śpichrze nasze są dość pełne, a ogromna massa przybywającego zboża z Polski, rodzi obawę przepełnienia i razem podwyższenia składowego, coby koniecznie nastąpiło, gdyby blokada dłużej trwać miała.

Sprzedano w przeciągu tygodnia pszenicy szufli 33,600, żyta 33,000, grochu 2,100, jęczmienia 600.

Płacono: za korzec warszawski

za łaszt	wag.	holl	guld.	prus. wag.		pols.	zł	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	128	129	370	395	241	243	31	21	33	24
"	130	132/3	380	410	245	249	32	16	35	4
"	—	133	415	430	—	250	34	20	36	26
Żyta	123	127	230	246	231	239	21	5	22	20
Grochu	—	—	270	276	--	--	24	26	25	15

Toruń: przebyło pszenicy łasztów 2935, żyta 1754, grochu 62, kuchów 37½, belek dębowych 9759 sztuk, sosnowych i okrąglaków 77,811 sztuk, bali 966 łaszt. Podkładek do kolei 4600.

Stan wody w Toruniu 6.20⅛. Hamburg 150½.

Aleksander Makowski.

Od Administracyi „Wieku“.

PP. Prennmeratorom, którzy na ubiegły kwartał nadpłacili 1 Złr. w. a. a obecnie dotąd o nową prenumeratę nie zgłosili się — przesłane będą *dziewiętnaście Numerów* z kwartału bieżącego celem pokrycia zaliczki nadpłaconej.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

INSERATY.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lipca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½ —	114½ —
100 rub. bil. bank. złr.	156 —	158 —
" " sr. obr. na bil. rub.	110 —	112 —
" talarów prus. złr.	172 —	174 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 32	5 52
1 półimperyał ważny	9 37	9 50
1 napoleondor	9 20	9 32
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74⅓ —	75¼ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78½ --	79½ —
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¾ --	75¾
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½ --	80½ --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	238½ --	240½ --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95

Wiedeń 4 lipca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	71	80
5% Pożyczka narod.	80	--
Akcye banku wiedeńs.	782	—
" " kredyt.	192	10
Losy 5% z r. 1860	96	65
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	115	25
Dukat pojedynczy.	5	51

Wiedeń 2 lipca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	67 70	67 80
5% Pożyczka narod.	79 60	79 80
" Metaliki na m. k.	71 60	71 70
" Obl. indemn. galic.	74 —	-- --
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
" " " 10letnie	153 50	154 --
" " " 12mies.	— —	— —
" " " losowane	86 25	86 50
4% galicyjskie z. n.	74 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	154 —
" " " 1854	90 --	90 50
" " " 1860	97 90	98 10
" " " 1864	91 40	91 50
" Como-Renten	17 50	18 —
" kredytowe	127 50	127 75
" tryest. na 4½%	104 —	106 —
" żegl. par. na Dun.	85 —	86 --
" ks. Esterhazego	97 —	99 —
" ks. Salm	31 50	32 50

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		28 50	29 —
" ks. Klary		27 50	28 —
" hr. St. Genois		28 23	25 --
" miasta Budy		-- —	25 —
" ks. Windischgr.		18 25	18 75
" hr. Waldstein		19 —	19 50
" hr. Keglevich		12 —	12 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		781 —	783 —
Zakładu Kredytowego		191 —	191 20
Żeglugi par. na Dunaju		452 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.		1832	1834
" rządowej fr.-a.		183 --	183 50
" galicyjskiej		240 50	241 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	-- --
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 60	97 70
Berlin 100 tal. "	4½	-- —	— —
Frankf. n. M. 100	3½	97 75	97 85
Hamb. 100 mark.	4	86 40	86 30
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	115 25	115 35
Paryż 100 frank.	6	45 50	45 60

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony	15 95	16 —
" pół korony	—	— —
" dukaty na wagę	5 47	5 47 5/10
" " obrączk.	5 47	5 47 5/10
Złoto *al marco*	5 43	5 44
Napoleondory	9 23	9 26
Suwereny	16 --	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 45	9 50
Suwereny angielskie	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie	9 50	9 55
Srebro	113 75	114 —
" kupony	113 75	114 —
Talary związkowe	1 70	1 71
Pruskie bilety kas	1 72	1 72 5/10
Lwów 1 lipca.		
Dukat holenderski	5 42	5 47
" austryacki	5 43	5 48
Półimperyał rosyjski	9 41	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 79
Talar pruski	1 72	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 43	75 10
" " " " m. k.	78 15	78 68
Obligi indemn. b. kup.	74 13	74 80

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 30	79 97
Akc. kol. gal. b. kup.	240 50	242 50
Warszawa 30 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	— —	87 --
kupon "	1 —	— —
Listy zast. III okr. "	14 8⅔	14 11⅔
kupon. "	-- 1⅓	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	71 —	72 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. "	86 33	87 —
Wrocław 2 lipca.		
Banknoty austryac.	87⅛ —	87⅝ —
Polskie bilety bank.	82½ —	83 —
" Listy zastawne	— —	78 —
Poznań. List. zast 4%	95¾ —	96¼ —
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	--	—
Paryż 29 czerwca.		
Renta	65	75
Londyn 29 czerwca.		
Konsole	90⅛	

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* o 7 rano; 3.30 po poł.— do *Warszawy* o g. 3.30 po poł.— do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano, 8.50 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano 11.27 przed poł.; 2.15 po poł.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed poł.; 2.26 po poł.; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godz. 9.45 rano;— z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór-- ze *Lwowa* 2.54 po poł.; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*